

UMIEJĘTNOŚĆ JĘZYKA.

Odczyty Fryderyka Maksymiliana Müllera, miane w Londynie w r. 1861.

W STRESZCZENIU PODAŁ K. E.

(Ciąg dalszy).

V.

Genealogiczna klasyfikacya języków.

Małe dziełko *Szlegla* było różeczką czarodziejską. Rzucono się do badań, a ktokolwiek chciał nauczyć się samskrytu jeździł do Londynu. *Bopp*, *Szlegel*, *Lassen*, *Rosen*, *Burnouf*, przepisywali rękopisma w „Domu Wschodnio-indyjskim,” a u *Wilkinsa*, *Colebrookego*, *Wilsona* i innych, dawnych urzędników cywilnych w Indyach, czerpali objaśnień.

Pierwsze dokładne i ściśle naukowe porównanie grammatyki Samskrytu z grecką, łacińską, perską i niemiecką wydał *Franc. Bopp*: *Conjugations System*. Frankfurt 1816. W r. 1833 wydał tom I. *Vergleichende Grammatik des Sanskrit, Zend, Griechischen, Lateinischen, Lithuanischen, Slavischen, Gotischen und Deutschen*. Dzieło to ukończył roku 1852. (Edycya nowa i znacznie powiększona r. 1856). Będzie takowe na wieczne czasy, stałą i pewną podstawą filologii porównawczej.

August Wilch. Schlegel brat Fryderyka, pisarz wielkiego wpływu i poeta, zpopularyzował naukę Samskrytu wydaniem od r. 1819—30: „*Indische Bibliothek*.” Tutaj, lubo głównie zamierzał rozpowszechnić literaturę Samskrytu, zamieścił wiele rozpraw o filologii porównawczej.

Więcej wpływu wywarł *Wilhelm Humbolt*, brat *Alexandra*, wpływowy mąż stanu w Berlinie. Pisma jego, mianowicie o filozofii języka, zwracały powszechną uwagę, a w wielkiem dziele o *Kawi* języku, wydaném r. 1836 po jego zgonie, wystawił trwały pomnik swym studyom.

Professor *Pott* jest równie założycielem porównawczej znajomości języków. Jego „*etymologiczne badania*“ ukazały się r. 1833 i 1836. Wyd. 2gie 1856 i 1861. *Ueber die Zigeunersprache* 1846, *über Eigennamen* 1856.

Jakóba Grimma grammatyka niemiecka, opiera się na tychże zasadach ogólnych; ustalił on historyczną grammatykę w Niemczech i takowa istotnie nazwać się może kolosalną. Ukazała się od 1819 r. do 1837.

Znamienity duńczyk *Erazm Rask* zbadał języki północnej Europy; w r. 1836 udał się do Persyi i Indyi i tam zbadał Zend, język Zendawesty, lecz zgon zawczesny przeszkodził ogłoszeniu jego badań. Jednakże dowiódł, że święta mowa Parsów wiąże się ściśle ze świętą mową Brahmanów, i że ta dochowała tak jak i Samskryt, pewne najdawniejsze formacye indo-europejskich rodzin językowych.

Podobne badania nad staroperskim językiem, podjął *Eugeniusz Burnouf* (1801 † 1852), jeden z najuczciwszych ludzi, jakich kiedykolwiek Francya wydała. Przełożył był już pierwój *Anquetil Duperron* dzieła Zoroastra, lecz był to przekład z tłumaczenia nowo-perskiego. Dopiero *Burnouf* znawca Samskrytu i grammatyki porównawczej, po pierwszy raz odcyfrował wyrazy założyciela prastarzej religii światła (*Essai sur le Pali* 1826. *Observations grammaticales* 1827). Podobnież tenże klucz zastosował z pomyślnym skutkiem do napisów klinowych *Dariusza* i *Xerksesa*. (*Memoire sur deux inscriptions cunéiformes* 1836). Zawczesny zgon jego, był klęską dla nauki.

Odtąd namnożyli się uczeni w tym kierunku, którzy zdobycze z języka Samskrytu i Persów, składali ku chwale ojczystego języka. Od r. 1851 w Berlinie wychodzi osobne pismo filologiczne p. t. *Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung*. Towarzystwo filologiczne w Londynie, wydaje corocznie szacowne rozprawy i prawie na każdym uniwersytecie w Niemczech, czytane są studia o samskrycie i grammatyce porównawczej.

Zachodzi pytanie: dlaczego sanskryt mógł wywołać przewrót zupełny w studyach klasyfikacyjnych języków? Gdyby sanskryt był pierwotnym językiem ludzkości, lub przynajmniej ojczystym greckiego, łacińskiego, niemieckiego i słowiańskiego, to mógłby spowodować całkiem odmienną klasyfikacyą. Lecz sanskryt nie jest w tym stosunku do owych języków, jak np. łaciński do francuzkiego, włoskiego, lub hiszpańskiego; sanskryt winienby nazwanym być nie ich ojcem, ale *starszym* bratem. Zajmuje bowiem takie same stanowisko względem klasycznych języków, jakie prowensalski względem dzisiejszych romańskich. Ta potrzeba określenia wzajemnego stosunku i oddziaływania między sanskrytem a innymi członkami rodziny języków, poprowadziła do ważnych rezultatów, a mianowicie: do ułożenia praw fonetycznej zmiany, jako jedyne go pewnego sposobu wymiaru różnych stopni pokrewieństwa dyalektów, i nakreślenia tym sposobem drzewa rodowego mowy ludzkiej.

Skoro raz sanskryt osiągnął właściwe sobie stanowisko, gdy oswojono się z myślą, że istnieć musi język dawniejszy od klasycznych, od sanskrytu nawet i od dzisiejszych europejskich, a stanowiący tło tych wszystkich, wnet wszystkie języki zaczęły się gruppować same przez się. Znaleziono klucz zagadki, reszta była rzeczą cierpliwości. Ujrzało, iż też same dowody, które Sanskryt i grecki język w pozycji podporządkowanej wzajemnie postawiły, dały się zastosować do łaciny i greckiego. Raz zaś dowiodłszy, iż łaciński w niektórych punktach dawniejszym jest od greckiego, łatwo było dostrzedz, że i języki teutońskie, celtyckie i słowiańskie, mają mnóstwo formacyi, które wywodzić z sanskryckiego, greckiego lub łacińskiego byłoby niemożliwem. Uznano, iż wszystkie uważać należy za członki podporządkowane, jednej i tejże samej rodziny.

Pierwszy ważny, przez odkrycie sanskrytu ułatwiony postęp w klasyfikacji języków, polegał na tém, iż uczeni nie poprzestawali na idei jakiegoś ogólnego pokrewieństwa, lecz zaczęli jeszcze wyszukiwać różnych stopni krewieństwa wzajemnego języków jednejże klasy. Zamiast zbyt ogólnego wyrażenia klasa, użyto ściślejzego: *familie języków*.

Dalszy krok naprzód nastąpił niebawem. Gdy dawniej do ogólnego oznaczenia wspólnego pochodzenia języ-

ków wystarczało porównanie liczb, przyimków, przysłówków, a głównie słów i rzeczowników, okazała się następnie potrzeba obmyślenia pewnej miary, celem dokładnego odmierzania stopni pokrewieństwa. Tę miarę stworzyła grammatyka porównawcza, to jest: wzajemne porównanie grammatycznych form tych języków, których uznano za niewątpliwe pokrewieństwo; porównanie to, przeprowadzono podług pewnych zasad, według których następują fonetyczne zmiany głosek.

Rzut na najnowsze dzieje języka, lepiej to wyjaśnia.

Nie wątpiono, że romańskie języki (włoski, wołoski, prowensalski, francuzki, hiszpański, portugalski), są ściśle pokrewne. Każdy dostrzedz mógł, że pochodzą z łacińskiego, ale jeden z sławnych uczonych francuzkich *Raynouard* (Franciszek Justus Marya, 1761 † 1836), który zdziałał więcej niż ktokolwiek inny dla języków romańskich i ich literatury, twierdził że prowensalski język jest synem łacińskiego, zaś reszta (francuzki, włoski, hiszpański, portugalski) pochodzą z prowensalskiego. Twierdził, że łaciński w ciągu VII, VIII i IX stulecia przeszedł stopień pośredni przewany przezeń *lingua romana*, który wedle jego wywodów, miał być identyczny z językiem prowensalskim trubadurów południowej Francyi. Tak więc łaciński przeszedł w język prowensalski czyli romański, a potem rozlał się na języki dzisiejsze romańskie. (*Elements de la grammaire romane*. Paris 1816. *Langue romane* 1835. *Dictionnaire* 1834—44).

Teoryę tę zbijał *Aug. Wil. Szlegel*, a dokładnie zwał ją *Sir Cornwal Levis*, porównawszy grammatykę prowensalską z innemi językami romańskimi. Jakoż np. porównanie słowa *być* wykazuje, że we francuzkim forma łacińska lepiej się zachowała niż w prowensalskim, co już samo dowodzi, iż język francuzki nie może być wnukiem łacińskiego, a prowensalskiego synem.

Takież próby czyniąc z językiem samskryckim, greckim i łacińskim, łatwo oznaczyć ich stosunek genealogiczny; w każdym razie, niepotrzeba wywodzić język łaciński z greckiego a ten z samskrytu; albowiem tak grecki jak i łaciński są oryginalnemi językami.

Po przeprowadzeniu *takich prób* ze wszystkiemi językami, założyciele filologii porównawczej ugrupowali wnet

główne języki Europy i Azji na pewne rodziny, i zdołali w każdej rodzinie rozróżnić odrośle, z których każda rozdzielała się na liczne narzecza.

Są jednak języki, których nie można było dotąd ugrupować na rodziny, a lubo bez wątpienia będzie można kiedyś niektóre z nich podporządkować w system genealogicznój klasyfikacyi, jednakże uczyniono dobrze, iż nie naciągano ich pod ów system. Klasyfikacya ta powinna głównie spoczywać na formalnych czyli grammatycznych zasadach, które skutkiem rozlicznych wpływów zmian fonetycznych, li jako materyał historyczny do języka, w pełnėj mocy utrzymane być winny. Wiemy, iż języki francuzki, włoski, hiszpański, portugalski wywiedzione być winny ze źródła wspólnego, gdyż mają wspólne formy grammatyczne, których żadne z tych języków z własnego źródła nie zaczerpnęły, i które w żadnym z tych języków nie mają ich właściwego przeznaczenia, że tak powiem: niezawisłego życia. Zakończenie czasu niedokonanego w hiszpańskim na *ba*, we włoskim na *va* (*cantaba*, *cantava*) nie ma dla siebie samego żadnėj egzystencyi odrębnej w tych językach, więc nie mogło być uformowane z materyału hiszpańskiego lub włoskiego. Było zatém udzieloném przez dawniejsze generacye, u których to: *ba* lub *va* miało swe znaczenie odrębne. Szukamy więc śladów tego w łacińskim *bam*, w *cantabam* i tu tylko może być dowiedzionem, że *bam* pierwotnie było wyrazem niezawisłym, słowem posiłkowém, które jeszcze przechowuje się w samskryckiem: *bhavaṃi* i w anglosaksońskim: *beon*.

Klasyfikacya więc genealogiczna, właściwie może zastosowaną być do języków obumierających, do języków których rozrastanie się wstrzymane zostało wpływem literackiego wykształcenia, do którego mało co nowego przydano, a wszystko stare o ile możności najdłużej zachowaniem zostaje, i gdzie to, co my zowiemy rośnięciem czyli dziejami, jest tylko stopniowem psuciem fonetycznem. Lecz zanim języki upadną, przechodzą peryod wzrostu, i zdaje się rzeczą widoczną, iż narzecza które podczas tego zarania życia swego kwitną, stawiać będą opór wszelkiój klasyfikacyi genealogicznėj. Jeśli np. pomnimy jak się liczba mnoga w chińskim formuje (z dwóch wyrazów) to nie można tam, (gdzie każdy dyalekt ma swoje własne wyrażenie znaczące,

na uwydatnienie mnogości) spodziewać się podobieństwa co do zakończeń grammatycznych. Właściwie bowiem nie ma tam grammatycznych zakończeń, bo te dopiero formują się od chwili psucia się języka i ścierania końcówek, będących wyrazami na znaki, nie mającemi w sobie samych znaczenia.

Jednak i te języki mogą mieć wspólny początek.

Badanie krewieństwa języków za pomocą ich pierwiastków, nie na wiele się zda, bo zwykle zawodzi. Często wyrazy w językach zbliżonych rodem, mają na zwykłe wyobrażenia różne pierwiastki (np. po łacinie *frater*, po hiszp. *hermano*).

Zachodzi pytanie: jak dalece postąpiła genealogiczna klasyfikacya języków i ile rodziny ludzkiej mowy ustalić się dało. Aby rozpoznać znaczenie zasadnicze pewnych wyrazów i form genealogicznych, trzeba dojść źródła pierwotnego tych form; by zaś to osiągnąć, trzeba rozpoznać pierwotne dzieje i pierwotny stan tychże. Z tego okaże się często, że wyrazy jednego języka, znajdują się w innym, w formie znacznie pierwotniejszej. Ztąd było rzeczą nieodzowną, ułożenie dawnych języków w stosunku genealogicznym takim, w jakim zestawione są romańskie, jako członki jednej rodziny.

Rzućmy wzrok na języki *Anglii*. Idąc w tył dochodzimy aż do języka *anglosaksonskiego*. To nas zawiodło do VII stulecia, w którym składają *Kemble* i *Thorpe* epos staroangielskie: *Beowulf*. Daléj, już nie wystarcza nam ziemia angielska. Wiemy, iż *Saksonowie*, *Anglowie* i *Jütowie*, przybyli z lądu stałego i że na północnym brzegu Niemiec, jeszcze dziś mówią ich potomkowie językiem niższo niemieckim około *Antwerpii*, *Bremen* i *Hamburga*, co Anglicy uważają mylnie za zepsuty język angielski.

Dyalekt fryzyjski, hollenderski i flamandzki są niższo niemieckie. *Starofryzyjski* ma pomniki piśmienne od XII stulecia. W *hollenderskim* są piśmienne pomniki w XVI stuleciu. *Flamandzki* był także w owym czasie językiem dworów we Flandryi i Brabantu, dziś przytłumiony językiem officyalnym Hollandyi i Belgii. Najdawniejszym pomnikiem na stałym lądzie w niższo niemieckim języku, jest epopeja chrześcijańska *Heljand*; doszła ona do nas w dwóch rękopisach z IX wieku. Literatura saska czyli niższa niemiecka ciągnie się aż do XVIIgo wieku. Zadał jęj cios *Luter* prze-

łożeniem biblij na język wyższo-niemiecki, który odtąd stał się powszechnym.

Wyższo-niemiecki jest literackim już od Karola Wielkiego; nim mówiono w całych Niemczech z pewnemi zmianami narzeczowemi jak: *szwabski* (allemański) *bawarski*, *austriacki*, *frankoński* (wzdłuż Menu), *saski*.

Trzy peryody wyższo-niemieckiego naznaczamy. Pierwszy sięga od chwili obecnej licząc, aż do Lutra, potem średnio-wyższo-niemiecki idzie w tył do XII wieku, i staro-wyższo-niemiecki cofa się do VII stulecia.

Obadwa języki są rassy teutońskiej, jednakże nie godzi się domniemywać, iżby przed VII wiekiem tenże rozdział nie istniał i aby Germanowie wspólnym mówili językiem. *Nigdy takowa wspólność nie istniała*. Nie możemy też języki: anglosaski, fryzyjski, flamandzki, hollenderski i platt-niemiecki wywodzić od dawnego niższo-niemieckiego, tego, który zachował się w VIII stuleciu w języku Sasów. Tyle tylko domyślić się wolno, że te różne niższo-niemieckie narzecza w Anglii, Hollandyi, Fryzyi i niższych Niemczech, różnemi czasy przeszły też same stopnie rozrostu grammatycznego. Nie mamy na to świadectw dziejowych, iż zawsze był jeden pierwotny język niższo-niemiecki we wszystkich niemieckich krajach. Jestto tylko prosty wymysł tych grammatyków, którzy nie mogą pojąć różnorodności narzeczy, bez wspólnego typu tło stanowiącego (9).

A jednak rzecz to jest naturalna i historycznie dowiedziona. Ile było rodzin, plemion, związków i rodów, zanim z tychże utworzył się jeden naród, tyle też było narzeczy, gwar i wspólnych języków. Narody germańskie, które załapały rzymskie państwo, nie mówiły jednolitym językiem, lecz wielu narzeczami.

Z téj mnożyny narzeczy doszedł nas tylko jeden, w przekładzie gockim Biblii przez biskupa *Ulfilasa*; daty

(9) Według *Firmenich J. M.*: *Germaniens Völkerstimmen*, Sammlung der Deutschen Mundarten 1819 — 58, lud niemiecki mówi 663 gwarami. Kto chce mieć wyobrażenie o zdumiewającej mnogości języków na całym świecie, niech przejrzy *Atlas Balbiego*, a jeszcze lepiej świeże dzieło *Auera* w Wiedniu; *Die Sprachen des Erdballes*.

(Przyp. tłum.).

jego życia niepewne. Aryanie i Atanazyjanie piszą o nim sprzecznie i rozmaicie. Główne o nim źródła są: *Philostorgius* dochowany nam w *Photiuszu* i *Auxentius* dochowany przez *Maxymina* (prof. *Waiz* wynalazł rękopis w biblii paryżkiej, obacz:

Über das Leben u. die Lehre des Ulfilas. Hannover 1840. *Besser* Dr. Über das Leben des Ulfilas. Göttingen 1860).

Ulfilas zmarł w Konstantynopolu, dokąd go zawezwał cesarz *Teodozjusz* na dysputę. Był biskupem przez lat czterdzieści, poświęcał go *Euzebiusz* około r. 341, umarł może około r. 381. Prof. *Waiz* zapewne myli się, dowodząc, iż *Ulfilas* umarł 388 roku. Rodzice jego pochodzili z *Kappadocyi* i byli wzięci w niewolę przez Gotów. Między niemi wychowany, udał się później na czele poselstwa Gotów do *Konstantyna* cesarza (między r. 328—337). *Konstantyn* wielce go cenił. Namaszczonego na biskupa przepędził lat 7 między Gotami, a następnie lat 33 *in solo Romaniae*. Był zawsze Aryanem. Miał być na synodzie konstantynopoli-tańskim r. 360. Przetłumaczył na gockie całą biblią z wyjątkiem księgi królów. *Septuaginty* używał do starego, greckiego text do nowego testamentu.

Główna część przekładu zaginęła. Pozostały znaczne szczęty Ewangelii, wszystkie prawdziwe listy św. *Pawła*, lubo nie całkowite i fragmenta psalmu *Esra* i *Nehemia*.

Lubo należał do zachodnich Gotów, jednakże przekładu jego używały wszystkie plemiona Gotów, bo dotarła biblia ta do Włoch i Hiszpanii. Język gocki wygasł w IX-ym wieku, a po upadku państwa Gotów, zaginął i przekład *Ulfilasa*. Lecz rękopis z V stulecia zachował się w opactwie *Werden*, a przy końcu XVI wieku *Arnold Mercator* będący w służbie Landgraфа hesskiego *Wilhelma IV*, zwrócił uwagę na ten rękopis pergaminowy. Znany pod nazwą: *Codex argenteus* dostał się do Pragi, a ztamtąd roku 1648 po zdobyciu Pragi, hr. *Königsmark* uwiózł go do Upsali w Szwecyi, gdzie dziś jest zachowany. Pergamin jest purpurowy, głoski srebrne i oprawa srebrna jednolita.

Kardynał *Mai* i hr. *Castiglione* odkryli r. 1818, jeszcze kilka resztek w klasztorze *Bobbio*, prawdopodobnie

pochodzące z czasu, gdy państwo Teodoryka Wgo padło w ruinę.

Za *Ufłasa* wszystkie języki prócz rzymskiego i greckiego uważano za barbarzyńskie. Dowód zatem wyższości jego umysłu jest, iż pokusił się przełożyć biblią na język barbarzyńców. Niebawem tak rozmnożyła się liczba Gotów w Konstantynopolu, że biskup konstantynopolski *Chryzostom* (397 – 405) urządził kościół, w którym odbywało się nabożeństwo po gocku.

Język *Ufłasa* gocki należy (sądząc po jego budowie fonetycznej) do klasy niższoniemieckiego, jednak co do jego grammatyki, ta jest z *małemi wyjątkami* nierównie pierwotniejsza, aniżeli anglosaksońska w *Beowulfie* lub starowyszo-niemiecka za Karola W. Te małe wyjątki są ważne, bo dowodzą, że grammatycznie, a zatem historycznie, jest niemożliwem wywodzić od gockiego bądź język anglosaksoński, bądź wyszo-niemiecki, bądź obadwa razem. W których przykładach dawno wyszo-niemiecki jest pierwotniejszy od gockiego, wykazuje *Schleicher* (*Zeitschrift f. Ver. S.* t. XIV, str. 266. Bugge tamże t. V st. 59).

Gocki jest jednym z licznych dyalektów rassy germańskiej, którym zasiliły się niektóre literatury języków wyszo i niższoniemieckiego Hollandyi, Fryzyi, wysp brytyjskich i t. p., gdy inne narzecza wygasły, inne zaś od stulecia do stulecia wegetowały, nie wydawszy pomnika. Jest więc tylko najstarszym bratem języków teutońskich.

Trzeci prąd odrębny języka teutońskiego jest gałąź *skandynawska*. Dziś tworzy ona trzy języki piśmienne: *szwedzki*, *duński* i *islandzki*, i wiele miejscowych narzeczy w zamkniętych dolinach i *Fiorden* Norwegii, której językiem piśmiennym jest duński.

Przyjętém jest zwykle mniemanie, iż do XI stulecia języki Danii, Szwecyi i Norwegii były jednolite, iż język na Islandyi, z powodu swego odosobnienia, utrzymał się do dziś dnia nieprzekształcony; gdy w Szwecyi i Danii rozwinął się we dwa nowe narodowe języki. Jakoż islandzcy Skaldowie roznosili pieśni nie tylko po całej Skandynawii, ale i po Anglii; rozumiano ich do Wilhelma Zdobywcy, który wprowadził do Anglii francuzczyznę. Mimo tego wątpić się godzi, iżby Normanowie mówili jednym językiem, a pierwsze zarody ję-

zyka szwedzkiego i duńskiego mogły kwitnąć jeszcze przed XI wiekiem po pojedynczych klanach. Uczni szwedzcy rozróżniają język wschodnio i zachodnio-norweskimi. Pierwszy byłby zapewne dawnym norweskimi i islandzkimi, drugi zaś szwedzkimi i duńskimi. Ten rozdział istniał prawdopodobnie jeszcze przed osiedleniem się Normanów w Szwecji i Norwegii. Oddział zachodni szedł od Rosji na zachód aż ku wyspom *Aland*, zaś wschodni przez Botnicką zatokę, przez kraj Finnów i Laponczyków i rozgałęził się na północy.

Najdawniejsze zabytki języka skandynawskiego dochowały się w obudwóch *Eddach*. Z tych dawniejsza obejmuje poetyczne mytyczne pieśni, późniejsza czyli *Snorri Edda*, ogarnia sprawozdanie o dawniej mytologii. Obie dwie ułożone były w Islandyi, wyspie odkrytej przez mnichów w VIII stuleciu. W IX stuleciu, (860—70) podróżowali po Islandyi *Naddodd*, *Gardar* i *Floki*, i wkrótce ta wyspa odległa od Norwegii o 750 mil angielskich była schronieniem skandynawskich purytanów i republikanów. Gdy *Harald Haarfagr* (850—933) podbił kraiki królików Norwegii, niechętni jemu wydali go do Francji, Anglii i Islandyi (874). Była to po większej części szlachta. Uformowali na Islandyi republikę. Około r. 1000 zajął tu chrześcijaństwo. Powstały szkoły, dwa biskupstwa, kwitła literatura klasyczna. Z Islandyi rozchodzili się podróżni po całym świecie. W początku XII wieku było w Islandyi 50,000 mieszkańców. Na początku XIII wieku zdobył Islandyę *Hakon VI* król Norwegii, r. 1380 złączono ją z Norwemią i Danią—od r. 1814 pozostała przy Danii.

Dawna poezya kwitnła w VIII stuleciu w Norwegii a w IX przez *Skaldów* pilnie uprawiana, byłaby już zaginęła, gdyby ją nie byli dochowali wychodźcy islandzcy. Najważniejsza gałąź ich poezyi tradycyjnej, składała się z krótkich pieśni (*hljod* czyli *quida*) opiewających czyny ich bogów lub bohaterów. Nie można oznaczyć ich wieku, lecz bez wątpienia istniały przed wychodźstwem Normanów do Islandyi i należą prawdopodobnie do VII stulecia, to jest tego, do którego odnoszą się najdawniejsze szczątki języka niższo i wyższo-niemieckiego i anglosaksońskiego. Zebrał je

Saemund (Zygmunt?) *Sigfusson* około połowy XII wieku († 1133 r.).

Roku 1643 odkryto zbiór podobny w rękopismach z wieku XIII i wydano go pod nazwą *Edda* (*pramalka*). Zbiór ten zowie się dawną czyli poetyczną *Edda*, dla odróżnienia jej od dzieła przypisywanego *Snorri Sturlosonowi* († 1242). Ta *Edda* prozaiczna późniejsza składała się z trzech części żartów *Gylfi*ego, mów *Bragi*ego i ze *Skaldy* czyli *ars poetica*. *Sturlosona* nazywają islandzkim *Herodem*. Głównem dziełem jego jest: Pierścień świata (*Heinn-ringla*) obejmujący dzieje północne od bajecznych czasów do króla *Magnusa Erkingssona* († 1177). Zapewne w czasie prac przygotowawczych do swój historii, zbierał dawne pieśni narodowe, gdyż jego *Edda*, a szczególnie *Skalda* przechowała ułamki dawniej narodowej poezyi.

Skalda i reguły w niej zawarte, uprzytomniają nam stan poezyi ówczesnego wieku. Nie można sobie wyobrazić nic sztuczniejszego, nic bardziej odbiegającego od istotnej poezyi dawniej Eddy, jak ta *Sturlosona*: *ars poetica*. Głównym rysem tej sztucznej poezyi była zasada, aby nie mianować własnem imieniem. Okręt nazwać należało potworem morza; krew, wodą miecza; wojownika, drzewem bojowem, zbrojnem drzewem; miecz, płomieniem ran. Temi poetycznymi wyrażeniami, któremi *Skald* winien był przemawiać, napisał 115 nazw *Odina*, wyspę można było wyrazić 120 synonimicznymi przenośniami. Próby dawnego kunsztu poetycznego które przytoczył, są wzięte od *Skaldów*, których nazwiska dochowała nam historia, a którzy słynęli w X do XIII stulecia. Jednakże nie przytacza żadnej pieśni zachowanej w starszej *Eddzie*; mógł on mniemać; że ta *Edda* odnosi się do znacznie dawniejszego peryodu; lub może prostota stylu tej poezyi, nie odpowiadała jego pojęciom. Zresztą wyraz *Edda* nie jest znany przed XIV wiekiem. *Snorri Saemund* nie zna ani wyrazu *Edda*, ani też żadnej poezyi ze zbioru jemu przypisywanego, i lubo mógł on być pierwszym zbieraczem pieśni, jednak nie ma na to dowodu, iż ten zbiór istotnie pochodzi od niego.

Mamy więc cztery główne kanały, z których wypływały dzisiejsze teutońskie narzecza: wyższo, niższo-niemiecki, gocki i skandynawski, wraz z podrzędnymi tychże gwarami.

Można dla wygody mówić o jednym języku teutońskim, jako gałęzi rodziny języków, lecz ta jedność historycznie dowieść się nie da, bo nie egzystowała. Germanów język rozpoczął się od pojedynczych dyalektów, tak jak inne rodziny języków.

Co do języków *romańskich*, mamy piśmienniczych sześć modyfikacyi łacińskiego, a właściwie staro italskiego języka. *portugalski, hiszpański, francuzki, prowensalski, wołoski* i w *Graubünden* w Szwajcaryi, gdzie mówią po *rumuńsku* czyli *romaneńsku (wołoski)*. Lud wołoski sam nazywa się *Rom'ani*. Język romański jest w Wołoszczyźnie, Mołdawii, Bukowinie w części Węgier, Siedmiogrodu i Bessarabii. Na prawym brzegu Dunaju zajmuje część dawniej *Tracyi, Macedonii* i *Tessalii*. Dunaj dzieli ją na północną (*Dako-romańską*) i południową (*macedo-romańską*); pierwsza mniej zdudzoziemczała jest literacką, w drugiej widno napływ wyrazów albańskich i greckich i nigdy grammatycznie nie została ustalona. Dzisiejszy wołoski język, jest potomkiem języka używanego w prowincyi rzymskiej *Dacia*. Pierwotni mieszkańcy Dacyi zwali się *Trakowie*, a ich język był illiryski. Nic nas nie doszło z dawnego języka illiryskiego tak, że o jego powinowactwie z greckim lub innym, nie powiedzieć nie umiemy.

R. 219 przed Chrystusem, Rzymianie zdobyli *Illiryą*; r. 30 przed Chrystusem wzięli *Moezyą*, a r. 107 po Chr. cesarz *Trajan* obrócił *Dacyą* w prowincję rzymską. Około tego czasu plemiona Sarmackie, mianowicie *Jazygowie* wyparli Daków z ich siedlisk. Rzymianie koloniści wprowadzili język łaciński (10), a *Dacya* była prowincją do 272 r. w którym ją cesarz *Aurelian* odstąpił Gotom. Część rzym-

(10) Biblią po romańsku dla *Graubünden* wydało towarzystwo biblijne, również w języku niższo-romańskim czyli *Eughadynisku* w języku pogranicza Tyrolu. O przeobrażeniach dziejowych w Dacyi i języka rumuńskiego z podaniem pacierza z różnych stuleci, pisałem w *Dzien. liter. lwow.* 1853 r. Nr. 47 i 48. Język ten pierwiastkowo był w trzech czwartych częściach przepelniony łaciną, np. *Patre nostru qui esci in celu sanctiflee se nome teu, venia regnu ellu teu, fia voluntate teu, quomu in celu et in terra, i t. d.* Już w XVI stuleciu otrząsał się mocno z łaciny np. *Tatalu nostru quale esci in celori sanctesca se nome 'le teu, venia imperantia 'la tea etc.* Więcej o tém pisze historyka i prof. *A. F. Lauriani* w Bukareszcie 1846 r. dzieło: *Tentamen criticum in linguam Romanicam.* (*Przyp. tłum.*).

skich mieszkańców wyniosła się na południe Dunaju r. 489, plemiona Sarmackie wdzierały się do Mezyi i Tracyi. W r. 678 osiedlili się w Mezyi, a w 80 lat później utworzyła się w Macedonii prowincya pod nazwą: *Slawinia*.

Język *provensalski* dawniej tak rozkwitły w poezyi, dziś jest tylko nic nie znaczącém *patois*. Najdawniejsza pieśń *Boethiusa* zaliczaną bywa do X wieku: *Le Boeuf* odnosi ją do XI wieku, lecz w pieśni *Eulalii* odkrytej niedawno, mamy teraz próbę *Langue d'Oïl* czyli starego północno-francuzkiego języka, który według czasu ukazania się sądząc, należy do najdawniejszych poetycznych wzorów *Langue d'Oc*, czyli staro-provensalskiego. Aby studyować te wielkiej wagi pomniki, trzeba poznać pierwej dzieło prof. *Dieza*: *Grammatyka* porównawcza sześciu języków romańskich.

Źródło ich nie da się wywieść ze staro-łacińskiego klassycznego (książkowego), lecz wiele części składowych nowo-łacińskiego narzecza, wyszły z gwar ludowych Italii i jej prowincyi. Było wiele narzeczy łacińskich, nawet dochowały się do nas fragmenta języka *Umbryjskiego* na północy Rzymu, a na południu języka *Ościów* (Osków). Napisy w tych językach nas doszłe, są wielkiej wagi. Język *Osków* używany przez Samnitów, wytłumaczony przez *Mommse*na, miał literaturę już przed *Liwiuszem Andronikiem*, zaś tablice starannie zbadane przez *Aufrechta Kirchoffa* świadczą, iż nader wcześnie Umbryjczycy mieli literaturę kościelną. Po *ościjsku* mówiono jeszcze za cesarzów rzymskich, tak, jak i kilkoma małoznacznymi dyalektami na północy i południu Włoch.

Jak tylko literatura rzymska stała się klassyczną, a tém samém nie odmienialną, wnet dyalekta te, które jeszcze za *Danta* były zwane pospolitemi czyli ludowemi, postąpiły krokiem naprzód. Zepsucie się tych języków przypisać po części należy temu, że formę ich którą poznajemy już po ósmym stuleciu, przyjęto od barbarzyńców teutońskich a nawet naszpikowano wyrazami i konstrukcją teutońskimi. *Język francuski* jest to prowincjonalna łacina, którą mówili Frankowie lud teutoński, a zatem również ją zbarbaryzmowali, lubo nie w tym stopniu co inne mowy romańskie.

Najbliższa gałąź indoeuropejskich języków jest *helleniski* język. Znamy jego dzieje od epoki *Homera*. Wielu uczo-

nych, dotąd mylnie utrzymuje, iż grecki język rzymskiemu dał życie, tak jak mylnie wywodzą angielski z niemieckiego. Równym błędem byłoby uznawać *Pelazgów* za ojczyznę Grecyi i Rzymu.

Czwarta gałąź Celtycka. Zdaje się, że z pomiędzy *Arijów*, pierwsi *Celtowie* zawitali do Europy. Napływ następnych wędrowek ludów, mianowicie rassy teutońskiej, popchnął ich na zachód Europy i po za Atlantyk do Irlandyi. Dziś tylko dochowały się szczątki dyalektu *kymryjski* i *Gedhelski*; kymryjski obejmuje gwarę *Wallis*, nie dawno wygasły *kornijski* i *Armorikański* w Bretanii. Do Gedhelickiego należą: *Iryjski*, *Gelijski* na zachodnim brzegu Szkocyi i nierzecze wyspy *Man*.

Lubo dziś jeszcze mówią temi dyalektami celtyckimi, jednakże Celtowie już oddawna stracili niezawisłość. Niegdyś walczyli zwycięsko z Rzymianami i Germanami. *Galia*, *Belgia*, *Brytania*, i północne *Włochy* były państwami Celtów. Za Herodota byli Celtowie w *Hiszpanii*, *Szwajcaryi*, *Tyrolu*; a południe Dunaju było niegdyś przez plemiona celtyckie zajęte. Potém usunęli się na zachód. *Brennus* ma być wallijskie *brennin*. *Brennus* zdobył r. 390 Rzym; inny r. 280 zagroził *Delfi*. Około tego czasu, celtycka kolonia osiedliła się w Azyi i założyła *Galacyą*. Jeszcze za *Sgo Hieronima* mówiono tam po *gallicku*. Wyrazy celtyckie błakają się luźno w językach germańskim, słowiańskim i łacińskim, lecz jest ich nader mało. Wiele łacińskich i germańskich słów, weszło do dzisiejszego celtyckiego języka i mylnie są uważane za oryginalne celtyckie.

Piąty szczepek słowiański to jest: *Wendów* (*Venidae*); ostatnia nazwa jest najdawniejszą. Są dwie gałęzie: *celtycki* i *słowiański*; ostatni zaś: południowo-wschodni i zachodni.

Oddział *lettycki* składa się z języków bez znaczenia literackiego, ale ważnych dla badacza mowy. Po celtycku, letońsku (łotewsku) mówią w Witebskiem, Kowieńskiem, Pskowskiem, w *Kurlandyi* i *Inflantach*. Po *litewsku* mówi ludność dwukroć stotysięczna w wschodnich Prusiech, i więcéj miliona na Litwie w Cesarstwie. Najdawniejszym pomnikiem litewskim jest mały katechizm z r. 1547. (*Schleicher Beiträge* t. 19). Formy tego języka są pierwotniejsze i bliższe samskrytu aniżeli formy języka greckiego i łacińskiego.

Staropruski już wygasł, zbliża się do litewskiego. Istniał jeszcze w XVI stuleciu; pozostał po nim mały katechizm. (Enchiridion M. Lutteri po niemiecku i po staro-prusku. Królewiec 1561). *Łotewska* (*Lettycka*) mowa Kurlandyi i Inflant, jest grammatycznie późniejszą od litewskiej, lecz nie pochodzi od niej bezpośrednio, (Katechizm Lutra po łotewsku r. 1586 wydanie G. Kettlera).

Języki słowiańskie. Wschodnia gałąź obejmuje państwo rosyjskie, języki *wielko* i *mało-rosyjski*, z miejscowymi narzeczeniami, z językiem *bulgarskim* i *illiryskim*.

Najdawniejszy pomnik piśmienny tego języka, jest kościelno-słowiański, to jest staro-bulgarski, w którym języku Cyryl i Metody w połowie IX wieku przełożyli biblią. Rękopism najdawniejszy mający datę r. 1056, pisany był dla księcia *Ostromira*; dawniejsze zaś są pisane głągolicą, o czém *Schleicher*. (Beiträge tom I str. 20).

Nowo-bulgarski, co do form grammatycznych jest najwięcej ze wszystkich dyalektów uproszczony, to jest: ma końcówki bardzo proste.

Pod nazwą *illiryskiego* (o stosowność wyrazu tego, spierają się uczeni) objęte są języki *serbski*, *kroacki* i *slawoński*. Fragmenta piśmienne mowy slawońskiej czyli słoweńskiej sięgają dziesiątego wieku. (*Schleicher* str. 22).

Zachodnia gałąź obejmuje języki: *Polski*, *Czeski*, *Morawski* i *Łużycki*. Najdawniejsze próbki języka polskiego, sięgają XIV stulecia, jestto *psalterz Małgorzaty* (11).

(11) Cały następ o językach słowiańskich wymaga obszerniejszego przerobienia, na co nie starczy tu miejsca. Rzecz tę zapewne opracował dokładnie w przekładzie swoim *B. Trzaskowski*. Dotąd opierano się powszechnie na zasadach, które podał *Szafarzyk* (*Geschichte der slavischen Sprache und Literatur*. Ofen 1826 w 8ce str. 524), ten zaś poszedł w znacznej części za *Dobrowskim* i *Kopitarem*. Dzisiaj należałoby być drobiazgowszym i zastanowić się nawet nad gwarami drobnymi, jak to uczynili Niemcy i Francuzi. Co *Dolci* spostrzegł, iż języka illiryskiego u Dalmato-Bośniaków jest więcej, niż dwadzieścia narzeczy, to zastosowalnem jest i gdzieindziej, a badania na gruncie, nie z przepisywania książek, rozwiązałyby nie jedną wątpliwość np. co do języka karpackich Słowaków na Węgrzech, Morawian, Szlązaków, których prace książkowe summarycznie figurują pomiędzy Czechami. Co do klasyfikacyi szczepów słowiańskich, obacz kosztowne lecz bardzo pouczające dzieło *Viquet* *La M. Coup d'oeil sur quelques points de l'histoire des peuples Slaves*. Paryż

Czeski język odnoszono do IX wieku. Dziś główną część pieśni staro-czeskich uznano(?) za nie prawdziwe(?) a nawet wątpliwa rzecz, czy stary przekład Fwangelii S. Jana jest z X wieku, (*Schleicher Deutsche Sprache* str. 77).

Po *łużycku* mówią jeszcze do 150,000 ludności; zwą się Wendami. *A. Roon* podnosi w r. 1845 liczbę ich o sto tysięcy więcej.

Tak przeszliśmy wszystkie języki pierwszej czyli *aryjskiej* rodziny, o ile niemi mówią w Europie.

Pozostaje tylko *Albański*. Widocznie należy on do téjże rodziny, że zaś od greckiego całkiem jest różny, więc chciano go odnieść do pokoleń sąsiadujących z Grekami do Illirów, i przyjęto, iż język ten jest jedynym jeszcze żyjącym wyobrazicielem różnych tak zwanych języków barbarzyńskich, które otaczały greckie narzecze, lub wciskały się między takowe (12).

Arya. Najdalej na południu leżą *Indye*.

Przypominamy co już o języku ich powiedziano. Około 1500 lat przed Chr. widzimy dyalekt *Wedy*, po którym idzie dzisiejszy *samskryt*. Do niego przyłączają się ludowe narzecza z III wieku przed Chrystusem, *Pratik* dialekt dramatów, wreszcie dziś istniejące mowy: *Hind*, *Hindustani*, *Malrati*, *Bengali*. Języki Indyan z tylu wieków, są dla badacza niezmiernéj wagi, i słusznie powiedziano, iż „tak się ma *samskryt* do umiejętności języków, jak matematyka do astronomii..”

1862. Nadmieniam tu o pobieżnéj wzmiance, którą co do języków słowiańskich w Turcyi czyni *M. Czajkowski* (w przedmowie do lipskiej edycyi *Kirdzalego*), wysmiewając książkowe teorye filologów niemieckich, klasyfikujących sławiańskie gwary na podstawie słowników, a nie rozumiejących tego języka i nie sprawdzających go na gruncie. (*Prz. tłum.*).

(12) Kto chce badać bliżej kwestyą rozgałęziania się języków słowiańskich, temu wskazuję prócz prac jak *Dobrowskiego*, *Szafarzyka*, *Wostokowa*, *Kopitara*, *Miklosicza*, *Schlejchera*, *Hanusza*, prócz prac prof. *Papłńskiego* i prócz nowszych źródeł francuzkich, dwie rozprawki mało tu znane: *Bentkowskiego D. Nikodema*: Pogląd na literaturę południowych Słowian (w Dz. lit. 1862 r. Nr. 87—90 i Tygod. liter. Pozn. 1862) i *Dra Czerkawskiego* czyli *Jeliteńki J.*: Urywki filologiczne, Język narodowy i narzecza (w *Dzien*, lit. 1862 r. Nr. 26 — 37). W ostatnim, ciekawe są spostrzeżenia co do języka Słowaków węgierskich.

(*Przyp. tłum.*).

Bez wątpienia, że *samskryt* istniał jako język, jeszcze na kilka stuleci przed *Salomonem*. W hymnach *Vedy*, to jest w najdawniejszych literackich płodach *samskrytu*, ogranicza się geograficzny zakres, po większej części na północno-zachód Indyi. W bardzo mało miejscach są napomknięcia o morzu lub jego pobrzeżach, przeciwnie zaś dawni pieśniarze, dobrze znają śnieżne góry i potoki *Pendżabu* (*Pendszab*), jako też doliny wyższego Gangesu. Zatem niewątpliwie, naród mówiący po *samskrycku* wędrował z północy do Indyi i rozciągnął swe panowanie na południe i wschód. Może być zaś dowiedzioném, że za czasów *Salomona* mówiono *samskrytem* na południu, przynajmniej aż do ujścia Indusu.

Wiadomo, iż *Salomon* miał flotę *Tarsis* (po grecku *Tartessos*; *tarsi*, okręta, znaczyły wielkie do dalekich podróży) a która z okrętami *Hirama* raz do trzech lat przybywała do *Ofir* zabierając złoto, srebro, kość słoniową, małpy i pawie i drzewo sandałowe, zawijała do *Ophir*. Otóż nie wiadano długi czas, co znaczy *Ophir*? zgodzono się, iż oznacza Indye. Nazwy bowiem na małpy, pawie, kość słoniową i *Almugin* czyli drzewo sandałowe, są obcemi wyrazami w języku hebrejskim, a wyrazy te wywodzą się łatwo z *samskrytu*. Małpa po hebrejsku *Kof*, zaś po *samskrycku* i *malabarsku* jest *Kapi*; pawie po hebrejsku *tukhum*, a po *samskrytsku* *Sikhin* (znaczy: pióra mający).

Te wszystkie artykuły handlu, są miejscowe w Indyach, *Algunim* zaś, czyli sandałowe drzewo, głównie znajduje się na brzegach *Malabaru*, a nazwa jego jest *valguga*, to jest: miejsce wylądowania; *Ofir*, będzie zapewne ujście Indusu; właśnie też w tém miejscu naznacza *Ptolomeusz* *Ahiria*, powyżej *Pattalene*; zaś *Hindu* geografowie mieszczą tu lud *Abhira*, gdy *Muc Murdo* w swęj relacji o prowincyi *Kutsch* mówi o plemieniu *Ahir*.

(„Inaczej twierdzi *Quatremère* *Memoire su le pays d'Ophir*” najnowsza edycja *Bibliot. Class. des celebrities Contempor.* 1861, atoli wnioski jego są mylne).

Skoro więc ludy w *Wedzie* wspomniane, siedziały na północy, zaś język ich za *Salomona* szedł aż ku *Kucz*, ku brzegom *Malabaru*, zatem dowodzi to, iż *samskryt* jest isto-

tnie odwieczny i przynajmniej tak dawny, jak nią jest księga *Hioba*, w której wzmiankowane jest złoto z *Ophiru*.

Z samskrytem a szczególnie z Veda-Samskrytem wiąże się ściśle stary język *Zend-awesta*, tak zwany *Zend* czyli święty język zwolenników Zoroastra to jest: czcicieli ognia.

Zend-awesta, nazwa ta używaną jest przez *Chequeniego* i innych pisarzy mahometańskich. Parsisowie używają wyrażenia: *Avesta* i *Zend*, bowiem *awesta* jest znaczeniem tekstu, zaś *Zend* jest tytułem *Pehlewi* komentarza; pierwotnie wszelako *Zend* musiał mieć inne znaczenie, prawdopodobnie synonimiczny z sanskryckiem *chhandas* (scandere) nazwą nadaną jednemu Veda hymnowi. *Awasthida* znaczy po samskrycku: położony, postawiony. *Zendawesta* składa się z czterech ksiąg: *Yasna*, *Vispered*, *Yashts* i *Vendidad*. (Dr. Haug o Parsi Religii. Bombay. 1860 r.).

Rękopisma przechowywali Parsi kapłanie w *Bombay*, dokąd schroniła się w X stuleciu kolonia czcicieli ognia, i z czasem nabyła wielkiego wpływu i bogactw.

Inne posiadłości Gwebrów są w *Yezd* i w powiatach *Kermanu*. *Anquetil Duperron* przełożył *Zend-Awestę* z przekładu perskiego, zaś duńczyk *Rask* z oryginału.

Po zgonie jego, Francuz *Burnouf* dokonał jednego z największych dzieł w naukowości, bo odcyfrował język *Zend-Awesty* i dowiódł jego pokrewieństwa z samskrytem. O autentyczności *Zend-Awesty* powątpiewali słynni orientaliści *W. Jones* i niedawno zmarły prof. *Wilson*, lecz dowody grammatyczne *Burnoufa* są niezwalczane, a przyciem poparte są napisami klinowemi *Daryusza* i *Xerxesa*. O Zoroastrze już *Platon* wspomina zowiąc go synem *Oromazesa* (t. j. Ormuzd bóg Zoroastriczyków czyli w napisach klinowych *Auramazda*). Zaś *Ahuro-mazdao* w *Zendawescie* przedstawiony jest jako stwórczyni świata. *Auramazda* jest widocznie zepsute z *Ahuro-mazdao*, a zatem późniejsze od ostatniego, bo już uległo fonetycznemu zepsuciu. Wynika z tego, że napisy klinowe *Daryusza* są późniejsze od pisma *Zend-Awesty*. Znaczenie zaś wyrazów: *Ahuro-mazdao*, daje się wysledzić z samskrytu z *Asuro-medhas*, co znaczy: mądry duch. *Samskryt* bowiem jest względem *Zendy* jak włoski względem francuzkiego.

Mamy wydania, przekłady i komentarze *Zendawesty* przez *Burnoufa*, *Brockhauza*, *Spiegla*, *Westergaarda* i *Pietraszewskiego*, lecz jeszcze wiele pozostaje do zrobienia. Dr. *Haug* mieszkający obecnie w *Puna* zajął się niedokończonem dziełem *Burnoufa*. Dowiodłem że tekst dzisiejszy *Zendawesty* ma ułamki z różnych stuleci i że tylko najstarsze tak zwane *Gathas*, mogą być przypisane *Zarathrustra'owi*, *Gathas* są w pięciu zbiorach zestawione. Język ich zbliża się najwięcej do dyalektu *Veda*.

Trudno odgadnąć w którym wieku żył *Zoroaster*. *Be-rozus* wspomina o dynastyi medyckiej w Babilonii, zaczynającej się od *Zoroastra* dawno przed *Ninusem*, zatem na 2234 lat przed *Chrystusem*. *Lidyjczyk Xantus* (470 r. przed Chr.) cytowany przez *Diogenesa Laertiusa* mieści *Zoroastra* na 600 lat przed wojną trojańską (1800 lat przed Chr). *Arystoteles* i *Eudoxus* idąc za *Pliniuszem*, mieszczą go na 6000 lat przed *Platonem*. *Hermippus* na 5000 lat przed wojną trojańską. *Pliniusz* na kilka tysięcy lat przed *Mojżeszem*. Zresztą skłania on się do zdania, iż było dwóch *Zoroastrów*; to tylko pewne, że mowa *Zoroastra* i *Zeud* poprzedza epokę napisów klinowych.

Dzieje perskiego języka są w krótkości te:

Od *Zendy* do napisów dynastyi *achëmenidów* (klinowe). Od tych do *Pehlewi* czyli *Huzwaresz* (właściwiej *Huzurej*) język *Sassanidów* dynastyi (226—651) zachowany w przekładach *Zend-Awesty* i w urzędowych językach *Sassanidów* monet i napisów. *Pehlewi* bardzo widocznie jest pomieszany z elementami semickimi, zapewne wprowadzonemi ze *Syrii*. Później ukazuje się język perski wolny od elementu semickiego, jako język *Parsi*, który mało co różni się od języka *Firdusiego* wielkiego poety epicznego, autora *Shahnameh* (około 1000 r.; przekład częściowy na polskie *Luc. Siemieńskiego*).

Późniejszy język perski okazuje znaczny przybytek wyrazów arabskich, które wcisnęły się po zdobyciu *Persyi* i po przejściu *Persów* na *Islamizm*.

Inne języki które ze względu na grammatykę i słownik, okazują pokrewieństwo z *Samskrytem* i perskim, a jednak nie są ich prostem narzeczem, bo mają odrębny narodowy charakter, są:

Afganistan czyli język *Pusztu*, język *Bokhara* język *Kurdów*, *Ossetów* język na Kaukazie i *Armeński*. Wiele możnaby powiedzieć o klasyfikacyi tych języków, lecz żaden z nich nie osiągnął znaczenia wpływowego.

Godnym wzmianki jest język *Cyganów*, lubo dotąd nie zbadano go dostatecznie grammatycznie. Jest on dziś gromadą wyrazów zbieranych we wszystkich krajach, przez które przeciągali. Widocznie jednak, *Zingari* są wygnaniami z Hindostanu, (O cyganach pisali u nas *J. Danilłowicz* i *T. Narbutt* i słowniki ich języka zbierali).

Całą rodzinę *Aryjską* podzielić można na dwa oddziały: *południowy*, obejmujący kraje Indyi i Iranu klasy, i *północny* czyli *północno-zachodni* obejmujący resztę klass.

Samskrit i *Zend* mają wspólne pewne grammatyczne formy i wyrazy, jakich nie ma w żadnej innej rodzinie aryjskiej, i nie ulega wątpliwości, że naddziadowie poetów Wedy i czcicieli *Ahuro mazdao*, gdy prastarą ojczyznę całej rasy Aryjskiej opuścili, żyli razem przez czas pewien. Tak podobnie jak sześć romańskich języków wskazują pierwotną ojczyznę włoskich pasterzy na siedmiu pagórkach, tak też aryjskie języki nasuwają pewnik, iż istniał peryod wcześniejszy aniżeli byt naddziadów Indów, Persów, Greków, Rzymian, Słowian, Celtów i Germanów; peryod ludów które żyły w jednymże powiecie i pod jednym dachem.

Arya znaczy w późniejszym samskrycie, *ze szlachetnej familii szlachcic*. Dawniej zaś był nazwą narodu, i jeszcze w *manawas* ustawach, Indyje zwane są *Arya-arwarta* tj. mieszkanie aryasów. W późniejszej dogmatycznej literaturze za czasów *Vedy*, imię *Ary* dawano trzem pierwszym kastom *Brahmanom*, *Kszatrias* i *Vaisyas* jako przeciwstawienie czwartej *Sudras*.

Aryowie może przybrali sobie to imię jako przeciwno rasom nomadów *Turanom*, u których imię *Tura* znaczy szybkość jeźdźca.

Airya w *Zendzie* znaczy *czcigodny* i jest równie nazwa ludu. Wspomniano tam w *Vendidad*: wspomniane są kraje, między temi *Airyanem vaejo* (nasienie arianów). Zdaje się, iż leżały na najwyższej płaszczyźnie wyżyn środkowej Azji, około źródeł *Oxus* i *Yaxantes*. Ztamtąd zeszedli na południe i zachód. Że *Arya* jako tytuł honorowy używane było

w dawnéj Persyi, dowodzą napisy klinowe Dariusza. Sam siebie nazywa *Ariya* lub *Ariya-Mitra* (13).

VI.

Grammatyka porównawcza.

Grammatyka porównawcza zasadza klasyfikacyą genealogiczną języków aryjskich na dokładném porównaniu grammatycznych rysów charakteru każdego języka. Jest celem takich dzieł jak grammatyka porównawcza *Boppa*, okazać, że grammatyczne formy samskrytu: Zend, greckiego i t. p. powstały odrazu i wspólne dla tych języków, i że pozorne zakończenia w samskrycie greckim i rzymskim, wytłumaczone być winny prawami fonetycznego zepsucia, właściwego każdemu z osobna językowi; które to zepsucie, modyfikuje typ oryginalny aryjski i przeobraża go w liczne języki narodowe.

Prócz prostego porównywania koniugacyi i deklinacyi języków, i wytłumaczenia praw fonetycznych, idzie o zbada nie zakończeń grammatycznych. Zakończenia te, były pierwotnie wyrazami, mającemi same przez się znaczenie swoje. Gdy więc grammatyka porównawcza przywróciła formę oryginalną aryjskich końcówek, łatwiej będzie w takowych odkryć wyrazy niezawisłe, tudzież ich cel pierwotny i znaczenie. Chcąc np. wiedzieć dlaczego *kocha-łem*, to *łem* przeobraża teraźniejszość na przeszłość, trzeba wyszukać

(13) Nie od rzeczy tutaj nadmienić, iż professor *Bergmann* w dziele *Les. Scythes*. Halla 1860, dowodzi drogą grammatyki porównawczej, iż (jak już i *Jornandes* mniemał) Scytowie poprzedzili Germanów, Getów i Słowian. Siedziba ich była w Turkestanie, rozeszli się za Sezostrysa na 1400 lat przed J. Chr. i w VII wieku przed Chr. na południe (Partowie), wschód (Sakowie), zachód (Skolotowie), a na północ (Sarmaci). Partowie najwięcej zmieniali nazwy i rozszczepiali się, aż w końcu pojawiają jako Bardowie. Rhox-alani (nad Wołgą) i Turyngowie czyli Tyrkowie Germanii, zaś Sarmaci za Herodota są nad Bosforem kimeryjskim; inna gałąź przeszła Wołgę do Europy, inną gałęzią byli Ixomaci. Skutowie (Sakowie) kręcą się nad morzem Czarném, a nikną z Azji, podobici przez Hunnów. Skolotowie jako magogi zawieruszyli się w Egipcie. Te plemiona Scytów, miały być praojcami Sarmatów i Getów, ci zaś wydali Słowian i Germanów. Jestto zawsze pole otwarte do bezowocnych dociekań.
(Przyp. tłum.).

pierwotną formę tego *łem* czyli wyraz z którego on starszy się wpływem czasu, skrócony został. Rozstrzygają się zatem dwa pytania: dlaczego zakończenie *łem* przeobraża terazniejszość na przeszłość? i czém jest właściwie język, skoro tak prosta formowa odmiana, potrafi wywołać owę stanowczą różnicę?

Idzie zatem o wyjaśnienie: jaka jest różnica między *radykałnemi* i *formalnemi* elementami języka? Pod *formalnemi*, rozumiemy nietylko zakończenia koniugacyi i deklinacyi, ale wszystkie elementa etymologiczne, słowem: wszystko to, co nie jest pierwiastkiem. Zdanie nasze o początku języka, zależeć winno od wyobrażenia, jakie mamy o tych formalnych elementach języka, w ich przeciwstawieniu do pierwiastkowych. Ci, którzy mniemają, że język powstał za wspólném porozumieniem się, budują swe wnioski, szczególniej na tych elementach formalnych. Zakończenia wyrazów są ich zdaniem, najlepszym dowodem, iż język powstał za pospólném porozumieniem. Uważają te zmiany za proste sylaby albo głoski, bez wewnętrznego znaczenia.

Nowsze pojęcia niektórych uczonych inaczej rzecz tę widzą. Język według nich, jest istotą organiczną, niemal żyjącą, a jego elementa formalne uznać wypada za produkta zasady (w ich naturze spoczywającej) bytu i rośnięcia.

„Języki tworzą się przez proces rozwoju ze ziarenka, nie zaś przez przyrost kryształów. Każda istotna część języka istnieje tak zupełna (lubo nie rozwinięta) w swoim pierwotnym ziarnie (kiełku), jak liście kwiatu spoczywają w pączku, zanim wpływ światła i powietrza, wzajem na ich rozwinięcie się wpłyną.” To zdanie wypowiedział *Fryd. Szlegel* i wielu za nim je głosi (*Farrar. Origin of Languages*). Lecz i na te pojęcia nie zgodzi się umiejętność języka.

Zasada rośnięcia jak i zasada umowy nie da się udowodnić, nie jest pojmovalną. Język winien być uważany za produkt, ale nie za substancją mogącą się sama przez się produkować. Umiejętność języka ma do czynienia nie z samą teorią, zbiera ona fakta, a jój zadaniem i celem jedynym i wyłącznym jest: fakta te wyjaśniać. Zamiast uważać zakończenia odmian za znaki umówione, lub naturalne odrośle, rozpatruje każde zakończenie w sobie i dla siebie;

przywraca mu formę pierwotną lub najdawniejszą za pomocą porównań, i traktuje tę pierwotną głoskę tak, jakby traktowała każdą inną część języka, to jest: jak coś, co już od samego zawiązku miało obejmować stałe znaczenie. Inne znowu jest pytanie, czy zdołamy wykryć pierwotny cel i znaczenie każdej cząstki języka? Owszem, trzeba przypuścić z góry, iż wiele form grammatycznych, po przywróceniu im typu pierwotnego, pozostaną niewytłumaczalnemi, jednakże z każdym rokiem czynione będą nowe odkrycia, za pomocą starannego wywnioskowywania. Codziennie będziemy się obznajmiać z tajemnemi drogami języka i ani wątpić, iż analiza grammatyczna będzie kiedyś tak skuteczna, jak analiza chemiczna.

Najbliższemi grammatyki są: *koniugacya* i *deklinacya*. Pierwotnie deklinacya była tylko zestawieniem wyrazu jednego z drugim, wyrażającym spadek i liczbę, zupełnie też jak wyrażenie liczby mnogięj się tworzyło.

I tak: siódmy przypadek miejscownik (*localis*) w chińskim tworzy się rozmaicie. (*Eidlicher Chinesische Grammatik*). Raz, wyrazy: *chung* (środek) lub *nei* (wnętrze) dostawiają np. *kuc-chung* (w państwie), *i sui chung* (w ciągu roku).

Szósty (*instrumentalis*) tworzy się przez prepozycyą *ij*, które jest dawnym pierwiastkiem znaczącym „używać” np. *ij-ting* znaczy: kijem, zamiast czego w łacińskim *ablativus*, zaś w greckim stałby trzeci przypadek.

VII.

Istotne części języka.

Poznaliśmy, że to co zwiemy dziś końcówką, było wyrazem niezawisłym. Gdy te przyrostkowe wyrazy zrosły się z wyrazem pojęciowym, którego znaczenia miały modyfikować, zeszlifowały się obadwa na proste głoski lub zgłoski nie mające znaczenia, jednakże zachowały siłę i niezawisłość, mocą której zdołają wywołać modyfikacje w znaczeniu wyrazów. Prawdziwa natura zakończeń grammatycznych, była uznana najpierw przez filozofa *Horne Tooke*

(Diversions of Purley str. 190); lecz nie umiał wytłumażyć tego zjawiska.

Najistotniejsze części składowe języka, są dwojakiego rodzaju: pierwiastki predykatywne i demonstratywne, (treści i formy). Pierwiastkiem zwiemy to, co w wyrazach języka, lub rodziny języków nie da się sprowadzić do formy prościejszej lub pierwotniejszej, np. pierwiastek *Ar* znaczy orać. Z tego wywodziło się łacińskie *ar-are*, greckie *ar-un*, iryjskie *ar*, litewskie *ar-ti*, ruskie *ora-ti*, polskie *orać*, gockie *ar-jan*, anglosaxońskie *er-jan*, dzisiejsze angielskie *to-ear*. Z tego pierwiastku wywodzi się nazwa pługu t. j. narzędzia do orania jak: *aŕa-trum*, *aro-tron* (gr.) *oradło* (pols.) *arklas* (lit.) *aradar* (po kornijsku) *arad* (po Walijsku) *ardhr* (po staro-norsyjsku). Podobnie łacińskie *pecunia* wywodzi się od *pecus* bydło.

Tak od *ar* pochodzi: *aratia*, *aroma*, greckie *era* (ziemia) *ira* po samskr. ziemia, *rola* po polsku, i ztąd mnóstwo innych wyrazów.

Pług również jest po angielsku *plough*, po niem. *pflug*, po samskrycku *plava* (okręt), po grecku *plojon* (pojazd). Ario- wie mówili o okręcie morze porzucym.

W wyrazie angielskim *respectabel* wynajdźmy pierwiastek; zakończenie wskazuje pochodzenie z łacińskiego: *respectabilis*. Tu poznajemy słowo *respectare* i zakończenie *bilis*. Odetnijmy przyrostek *re* a otrzymamy *spectare*, które znów odnosi się do *spicere* czyli *specere* (oglądać). Tutaj rozróżniamy zakończenie zmianie uległe *ere* i nieodmienny pierwiastek *spec*. To *spec* powinno znaleźć się w Samskrycie lub innych aryjskich mowach. W Samskrycie *pas* znaczy patrzeć, a *spasa* (szpieg) *vi-spaschta* widno, jasno, *spas* strażnik. W teutońskim *spehon* (stare wyższo-niemieckie) tyle co *spächen*. Po grecku pierwiastek *spek* przeobraził się na *skep* z czego słowo *skeptomai* oglądać się, *skopein* szpiegować, *episkopos* nadzorca. Tak można wywieść *respectus* (repić), *respicere*, *susplicere*, *susplicari*, *circumspicere*, *auspicious* (wróżbita) *haruspex*, *speculum*.

Tak więc z jednego pierwiastku, rozwija się niezliczona moc wyrazów. Podziwiać należy tę cudowną moc języka, który z niewielu pojedynczych elementów, rozwijając zdoła rozmaitość wyrazów, prawie bez granic. Liczba tych pre-

dykatywnych pierwiastków, jak *ar spas* i t. p. jest istotnie nader mała.

Wszystkie pierwiastki są jedno zgłoskowe. Jeżeli składają się z więcej zgłosek, można zawsze dowieść, że są pochodne, a nawet jednozgłoskowe, rozdzielają się na jednostkowe, wtórne i trójne.

A. *Jednostkowe* składają się:

1) Z jednej samogłoski, *np.* i (i-ść, i-dę, i-szłem) i po samskrycku znaczy iść.

2) Z jednej samogłoski i spółgłoski, *np.* *ar* czyli *ad*, (jadać jeść) (i-ad-ać).

3) Z jednej spółgłoski i samogłoski, *np.* *du* (po samskrycku dać).

B. *Wtórne* (dwoiste) pierwiastki składają się z jednej spółgłoski, samogłoski i spółgłoski, *np.* *tud* (po samskrycku pchnąć).

C. *Troiste* (trójne)

1) Z dwóch spółgłosek z następującą samogłoską, *np.* *plu* (po samskr. płynąć).

2) Z dwóch spółgłosek z poprzedzającą samogłoską, *np.* *ard* (ranić po samskrycku).

3) Z dwóch spółgłosek, samogłoski i spółgłoski, *np.* *spas* (szpiegować po samskrycku).

4) Z dwóch spółgłosek, samogłoski, i dwóch spółgłosek, *np.* *spand* (drzeć po samskrycku).

Jednostkowe są najważniejsze w najdawniejszych dziejach języka, gdy jednak moc ich predykatywna w ogóle nosi na sobie cechę zbyt nie pewną, i dla tego nie może odpowiednio służyć ku wyrażeniu myśli, przeto na jój miejsce, cisną się dwoiste i troiste pierwiastki.

W *dwoistych* widno często, iż jedna ze samogłosek, (w językach aryjskich zazwyczaj ostatnia), ulega niejakiom zmianom. Pierwiastek zachowuje swe ogólne znaczenie, i takowe bywa tylko przez zmianę końcowej spółgłoski nieco zmodyfikowane czyli zespecjalizowane. I tak: obok *tud* (*tudati*) w samskrycie *tup* (*tupati*, *tumpati*, bić, *tupać*) i *tuph* (*tophati*, *tup'hati* *tumphati*), *tuj* (*tunjati* bić) *tur* (*tutorti* bić, *szturchać*), *tur* (*turyate* zranić), *turo* (*turvati* obledz), *tuh*

(tohati) dręczyć, *tus* (tosate bić). Lubo te wszystkie podstawy wyrazów zowią się pierwiastkami, jednak stoją w stosunku do pierwszej klasy, mniej więcej jak semityckie pokolenia z trzema głoskami do pierwotniejszych z dwiema.

W trzeciej troistych klasie dostrzegamy: że jedna z dwóch spółgłosek zawsze jest półsamogłoską nosową lub syczącą głoską, gdyż te bardziej ulegają zmianom, aniżeli inne spółgłoski, i możemy prawie zawsze udowodnić późniejsze pochodzenie jednej spółgłoski, do której potem pierwiastek z dwiema spółgłoskami nadto bywa doczepiany, aby im jeszcze specjalniejsze nadać znaczenie. Tak np. obok *spas* mamy pierwiastek *pas* a jeszcze i to odniósł *Pott* do pierwotniejszego *as*. Tak np. *Vand* jest prostém wzmożeniem pierwiastku *rad*, tak. *mand* od *mad*, *yu-na-j* i *yu-n-j* od *yui*, pierwiastek *yui* (związać) i *yudh* (walczyć) odnoszą się do pojedynczego pierwiastku *yu* (pomieszać).

Łatwo spostrzedz, iż pierwiastek oznaczający ogólne mieszanie lub wspólne przebywanie, był użyty dla oznaczenia związku przyjacielskiego jako i nieprzyjacielskiej utarczki, lecz widać i to, że język przy jego dalszém rozwijaniu się życzy sobie (celem jasności i pewności) niejakiego rozróżnienia w obudwóch znaczeniach, i chętnie używa obudwóch pochodnych *yuj* i *yudh* celem zewnętrznego umiarkowania tych różnic.

Benfey w swój grammatyce samskryckiej, naliczył pierwiastków wszystkich tego języka 1706, to jest pierwiastków 2éj 3, 5, 7, 8, i 9, klasy 226
1éj 4, 6, i 10, klasy (ostatniej 146) 1480

Razem . . 3706

to jest tyle przyjmuje pierwiastków, z których według systemu grammatycznej etymologii wyprowadzić można wszystkie wyrazów (samskrytu) odmiany grammatyczne. Liczba ta pierwiastków, może być znacznie zmniejszoną, a lubo jeszcze wypadnie dodać nie jeden pierwiastek uszły uwagi samskrycistów, jednakże liczba pierwotnych brzmień wyrazów, wyrażających pewne znaczenie, i potrzebnych do użycia, celem etymologicznej analizy całego słownika samskrytu, zaledwie wyniosłaby jedną trzecią część.

Hebrajski język ma około 500 pierwiastków i zapewne samskryt nie więcej ich wykaże. (*Renan Histoire des langues semitiques* str. 138).

Benloew oblicza pierwiastki w gockim języku na 600, a w dzisiejszym niemieckim na 260 (str. 22). *Pott* mniema, iż każdy język ma około 1000 pierwiastków. (*Małecki A.* sądzi, iż w polskim będzie ich z górą 1000. *Gramm. jęz. pols.* str. 194).

Szczupła liczba pierwiastków, znamionuje ducha roztropnego ograniczenia ze strony języka pierwotnego, gdyż nieograniczoną prawie była możność stwarzania mowy pierwiastków niemal na każde pojęcie.

Gdybyśmy tylko 24 głosek wzięli, wyniosłaby liczba dwubocznych i trójbocznych związków, zatem takich pierwiastków 14,000. Strącając jednak połączenia niemożliwe, (dwie spółgłoski razem być nie mogą) wypadnie liczba możliwych pierwiastków 4—5000.

Lubo język *chiński* nie ma wyrazów złożonych, ni pochodnych, zatem potrzebuje więcej pierwiastków, niż którykolwiek język, jednakże poprzestaje on na 450 pierwiastkach. Z temi 450 brzmieniami, których liczba z pomocą różnych akcentów i przygłosów na 1263 wzrasta, zgromadzili Chińczycy skarb przeszło 40,000 wyrazów. Charaktery wyrazów tych zamieszczono w cesarskim katalogu *Khang-hi*. Niemal czwarta część wyszła z użycia, a połowa reszty tego, bardzo rzadko jest używaną, tak, iż w użyciu jest ledwie 15,000 wyrazów. Z nieużywanych w nowo-chińskim piśmie, pojawiają się w księgach klassycznych i kanonicznych, czasem w urzędowych dokumentach, w których naśladową styl dawny. Mnóstwo z tych, są nazwami osób, miejsc, gór, rzek i t. p. Aby spełniać urząd cesarskiego dziejopisarza, trzeba było znać 9000 wyrazów, objętych osobnym podręcznikiem (*Stan-Jullien*).

Oprócz pierwiastków predykatywnych potrzebne są jeszcze inné klasy elementa pierwiastkowe, jeżeli ma być wyjaśnioném wzrastanie w pełni języka. Z 400 lub 500 pierwiastkami predykatywnymi, nie byłby język w kłopotcie w razie potrzeby utworzenia wyrazów, na wszystkie wyobrażenia dochodzące do jego wiedzy. Gdyby z każdego pierwiastku było tylko po 50 pochodnych wyrazów, mieli-

byśmy wyrazów 25,000. Zapewniał mnie atoli pewien duchowny, że nie jeden zarobnik w jego parafii miał nie więcej jak 300 wyrazów w swoim słowniku (*A. D'Orsey The study-of the English language* str. 15) (14).

Słownik dawnych egipskich mędrców wynosi (o ile to może być wiadome z napisów hieroglificznych) około 685 wyrazów. Tę liczbę podaje *Bunsen* w pierwszym tomie dzieła o Egipcie w zebrany słowniku (st. 453—491). Późniejsze badania liczbę tę pomnożyły. Liczba hieroglificznych grupp w *Sharpe* Egyptian Hieroglyphics r. 1861 wynosi 2030. Co się tyczy napisów klinowych Persyi, jest ich 379 wyrazów, między temi 131 imion własnych.

Libretto włoskiej opery rzadko przenosi 700 wyrazów.

Anglik dobrze wychowany, który kończył szkoły i uniwersytet, czytał *Biblię*, *Szekspira* i *Teimsa* tudzież całą bibliotekę *Mudriego* przetrawił, w rozmowie używa zaledwie więcej jak 3,000 wyrazów a nie dochodzi do 4000. W Niemczech nieco więcej.

Ścisły myśliciel i staranny stylista, unikający ogólnych i nieoznaczonych wyrażen, i wyszukujący wyborowych wyrazów, potrzebuje nieco więcej, a wymownemu mówcy w Niemczech i Anglii, wystarczy zapas 10,000 wyrazów.

Szekspir który rozwinął największą różnaitość wyrażen, większą niż którykolwiek z pisarzy w jakiegokolwiek literaturze, napisał swe sztuki nie więcej jak 15,000 wyrazami. *Miltona* dzieła składają się z 8000 wyrazów, a Nowy testament obejmuje 5642 wyrazów.

M. Thommerel podaje liczbę angielskich wyrazów w słowniku *Robertsona* i *Webstera* na 43,566. *Todd'a* wydanie *Johnsona* ma obejmować 58,000, późniejsze wydania dochodzą 70,000 wliczając w cyfrę tę imiesłowyy czasu terażniejszego i dokonanego, jako osobne wyrazy. *Flügel* liczbę wyrazów w swoim słowniku obliczył na 94,464, z tych 65,085 pojedyncze, 29,379 złożone. Zrobił to roku 1843, lecz zapowiedział że w najbliższej edycji liczba przejdzie 100,000. Też liczbę podaje *Marsh* jako *minimum* liczby

(14) Dowód to nadzwyczajnego ubóstwa umysłowego. Język zło-dziejski ktorego zebrałem 500 wyrazów, nie wystarcza na oddanie naj-pospolitszych wyobrażeń.
(Przyp. tłum.).

wyrazów w języku angielskim. (Saturday Review 1861 N. 2). W niemieckim języku dorachujemy się więc, jeżeli formy słów i składane uznamy za odrębne. Słownik *Grimma* od *A* do *Forsche* ma 5504 stron, licząc na stronie po 9 wyrazów, będzie niespełna 50,000 wyrazów (15).

Pięćset pierwiastków, wystarczały dla naszych praojców do wyrażenia wszelkich pojęć. Lecz potrzebowali oni innego jeszcze żywiołu. Jeżeli mieli pierwiastek wyrażający światło, połysk, mogli łatwo z niego predykat zamienić na nazwę słońca, gwiazd, nieba, dnia, poranku, wiosny, miłości, przyjaźni i t. p.; lecz jeżeli chcieli wyrazić np. tu, tam, który, co, ten, ów, ty, on i t. p. ujrzeliby wnet niemożebność wynalezienia pierwiastku predykatywnego mogącego być użytym na ten cel.

Usiłowano wprowadzić i te wyrazy sprowadzić do pierwiastków predykatywnych, a lubo dowodzą, iż pierwiastek wskazujący *ta* (to, owo) lub *da* wywieść się daje z pierwiastku predykatywnego: *tan* (rozciągnąć), dowód ten jest jednak zbyt sztuczny, a w dzisiejszych przynajmniej językach wskazujące *zaimki* i *partykuły* są natury pierwotniejszej i niezawisłej. Brzmienie *ta* lub *da*, *sa* na oznaczenie: *to*, *owo*, jest wyrażeniem zarówno niezawisłym, naturalnym, niedowolnym, jak każdy inny pierwiastek predykatywny, a gdyby także niektóre z tych pierwiastków *wskazujących*, *zaimkowych*, lub *lokalnych* (bo im te wszystkie trzy miana nadają) miały dosięgnąć aż do pierwiastku predykatywnego lub z nim zrosnąć się, to musiałyby mimo to stanowić małą klasę pierwiastków niezawisłych, które nie są predykatami w zwykłym znaczeniu wyrazu, lecz tylko po prostu wskazują, czyli wyrażają pewne istnienie, pod pewnemi mniej więcej oznaczeniami, umiejscowionemi lub czasowemi stosunkami.

Podajemy przykład pierwiastku zaimkowego i jego wpływu na budowę wyrazu.

W niektórych językach, mianowicie w chińskim, pierwiastek predykatywny przez się używany być może jako

{15} W słowniku *Lindego* niema 30,000 wyrazów; 6 tomów obejmują około 4,800 stronnice. Licząc najwięcej po 6 wyrazów na stronicę, będzie 28,800 wyrazów. W słowniku polsko-francuzkim *Ropelewskiego* jest niespełna 60,000 wyrazów.
(Przyp. tłum.).

imie, słowo, przymiotnik, przysłówki, np. *ta* znaczy wielki, wielkość, być wielkim. Gdy *ta* stoi przed rzeczownikiem przyjmuje znaczenie przymiotnika np. *ta jin* (wielki człowiek). Gdy stoi po rzeczowniku jest predykatem: *jin ta* lub *jin ta ye* (człowiek jest wielki). Podobnie *gin ngo* (człowiek zły), *li pu ngo* (ustawa nie zła). Widzimy więc, że tu powierzchownie niema różnicy między pierwiastkiem a predykatem i że imię od predykatu odróżnia się tylko położeniem miejsca.

W chińskim jeżeli dwa wyrazy jak *jin ta* są ustawione, może także pierwszy tworzyć predykat drugiego, drugi używa się za rzeczownik i tak: *jin ta*, oznaczać może wielkość człowieka. *Chen* (znaczy cnota), *jin tshi chen* cnota człowieka; *chen* (cnotliwy), *chen jin* cnotliwy człowiek; *chen* (w znaczeniu: zezwalać, pochwalać), np. *chen tchi* zezwalać; *chen* (w znaczeniu dobrze), *chen ko* dobrze śpiewać. (Stan. (Jullien).

W innych językach mianowicie w aryjskim, nie może żaden pierwiastek predykatywny sam w sobie stworzyć wyrazu. Np. w łacińskim pierwiastek *luc* (świecić), aby otrzymać rzeczownik np. światło, potrzeba dołączyć pierwiastek wskazujący lub zaimkowy: któryby wskazywał, iż znaczenie zawarte w pierwiastku, wypowiedziane być ma przez podmiot. Więc dodawszy element zaimkowy *s* mamy imię *luc's* światło, czyli dosłownie *świecić-tam*. Zamieściwszy zaś osobowy zaimek otrzymamy formę słowa *luc-e-s* świecić-ty, czyli: ty świecisz. Dołączajmy jeszcze inne zaimkowe pochodne a otrzymamy przymiotniki *lucidus*, *luculentus*, *lucerna* i t. p.

Mylonoby się jednak, gdyby we wszystkich elementach pochodnych, we wszystkiem co od wyrazu odpada, po odcięciu pierwiastku predykatywnego, wyszukiwać chciano pierwiastków zaimkowych. Częstokroć były i one pierwotnie predykatami i były zestawione wraz z pierwotnymi pierwiastkami predykatywnymi, a dopiero z czasem zeszlifowały się na proste przyrostki, np. *Landschaft* lub *landscape*, *schaft* pochodzi od *schaffen*, a *scape* od gockiego *skapa*, *skopum* (sprawić) lub anglo-saskiego *scopon*.

Tak np. *thum* w wyrazie *Christenthum* po anglo-sasku *dom* w *cyn-ing-dom* (Königthum) pochodzi z tegoż pier-

wiastką co niemieckie *thun* a angielskie to *do*, w polskiem chrześcijaństwo: *stwo* od stworzyć, tworzyć, twór.

Czasem jest wątpliwość w rozpoznaniu: czy element pochodny pierwotnie był czysto demonstratywny lub predykatywny? Tak np. zakończenie stopnia wyższego w samskrycie jest: *tara*, w greckim *teros* (porównaj łacińskie *dexter. sinister. alter*). Takowe mogłoby na pierwszy rzut uważane być za element demonstratywny, lecz w istocie jest pierwiastkiem: *tar*, to zaś oznacza przejść, nie zważać na co i znajduje się w łacińskim *trans*, a to znów we francuzkim *très* stawia się przed przymiotnikiem, aby wyższy stopień oznaczyć. Ten pierwiastek równie nadał się do języków aryjskich na oznaczenie stopnia wyższego. Pierwiastku rzeczzonego należy śledzić w zakończeniach lokatywu; mianowicie *tra* w samskrycie; tworzy się np. z wskazującego pierwiastku *ta tatra* (da) pierwotnie: tę drogę; podobnież *anyatra* na innéj drodze, gdzieindziej, tak podobnie jak w łacińskim *aliter* od *ali* wywodzi się. Takie złożone widocznemi są: we francuzkim: *autrement* (*altera mente*), angielskim *otherwise*, niemieckim *anders* (pierwotnie *genitivus*).

Zakończenia deklinacyi i konjugacyi są po większej części pierwiastkami wskazującemi i można np. dowieść, że *t* osoby trzeciej liczby pojedynczej w wyrażeniu *er liebt* był pierwotnie wskazującym zaimkiem trzeciej osoby. Zakończenie téj trzeciej osoby w samskrycie jest *ti*, tak więc będzie z *da* (dać), *dadati* (daje), od *dha* (postawić) *dadhâti* on stawia.

W greckim to *ti* pojawia się w *esti* on jest, zresztą bywa tak jak w angielskim *t* na *s* (*hegives*) zamieniane na *si*, zupełnie jak samskryt *twam* po łacinie *tu* (*ty*) okazuje się w greckim jako *sy*. Tak więc greckie *didosi* odpowiada samskryckiemu *dadati*, a *tithesi* zaś *dadhati*. Z czasem atoli to greckie *s* między dwiema samogłoskami starło się i znikło, dlatego *genos* (rodzaj) ma drugi przypadek nie *genesos* jak w łacińskim *genus*, *genesis* lub *generis*, lecz *geneos*—*genus*.

Przypadek trzeci brzmi nie *genesi* (po łacinie *generi*) lecz *genei*. W podobny sposób wszystkie słowa na *o* mają *ei* za końcówkę trzeciej osoby liczby pojedynczej, lecz to *ei*

występuje w miejsce *esi*, tak stoi *typtei*, za *typtesi* zaś to za *typteti*.

Jak daleko ten prosty proces składania sięgać może, widzimy np. na greckim słowie, które konjugowane przez wszystkie rodzaje, czasy, tryby, osoby i t. p. wraz z imiesłowami i ich przypadkami, przedstawia około 1300 form.

Łacinnicy odrzucają i z końca, tak jak to czynili Grecy w czasach historycznych, toż i Niemcy; więc *amat*, *dicit* jest zamiast *amati*, *diciti*.

Jest pewne prawo, a które *Grimm* zowie prawem, że każda mocna (*tenuis*) w łacińskim, przeobraża się w gockim na jej odpowiednią *aspirata* (przydechowa) więc zamiast *i* jest w gockim *th* więc zamiast *habet* jest w gockim *habaip*. Toż dzieje się i w anglo-saksońskim.

Co zwiemy trzecią osobą liczby pojedynczej, jest tylko złożeniem pierwiastków predykatywnego i wskazującego, z różnicą, że druga część składowa, jest demonstratywna np. *dada-ti* daje-on.

Te zasady języków aryjskich przystosować się dadzą i do innych famillii języków. W semickich językach te elementa jeszcze wydatniej występują, ztąd łatwiej w nich było cały język sprowadzić do pewnej liczby pierwiastków, co téż już dawniej z hebrajskim i arabskim zrobiono, a że w semickich językach każdy pierwiastek składa się z trzech liter, przeto niekiedy języki te zwano *trójgłoskowe*.

W *turańskich* językach jeszcze to jest widoczniejszem. Jednym z rysów charakterystycznych téj rodziny jest, że pierwiastki (jakakolwiekby byłyby liczba przyrostków, i przybranek (przedrostków), zawsze ostro uwydatnione występować winny, i takowe nie znoszą zetknięcia z elementami pochodnemi.

W chińskim języku, nawet nie potrzeba żadnej analizy do wykrycia części składowych. Jest to język, w którym nie zrosły się pierwiastki; każdy wyraz jest pierwiastkiem, a każdy pierwiastek wyrazem. Widzimy tutaj mowę na stopniu rozwinięcia, jakiego pierwotniejszego nawet wyobrazić sobie nie możemy.

Wiele jest dyalektów w Azji, Afryce, Ameryce i Australii, niedotkniętych nożem anatomicznym grammatyka, je-

dnak z tych, które zbadano wnioskując, można stanowczo twierdzić, że żaden język nie przedstawia więcej, nad dwie główne części składowe.

Problemat początku języka tak zawikłany, staje się przez to jaśniejszym. Wiemy z jakiej materii tworzy się język. Wiemy już, że w języku wszystko, z wyjątkiem pierwiastków, jest zrozumiałnem i wyjaśnić się dającym. Zawisło wszystko na związaniu pierwiastków predykatywnych z wskazującami. Słusznie więc (mówi prof. *Pott*) że formacją języka sanskrytu, poprzedził stan najzupełniejszej pojedynczości, stan braku wszelkich spadkowań, to, co dziś widzimy w języku chińskim. Inaczéj być żadną miarą nie mogło. Idzie teraz o wyjaśnienie związku tych pierwiastków predykatywnych i wskazujących.

(Dokończenie nastąpi).

